

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztu, e na cwiérć roku 1,60 mk.
z odnoszeniem do domu 1,80 mk.

Katowice, sobota 28-go września 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz

Telefon 1049.

Telegramy „Zeltung Polak”
Kattowitz.

Kazdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 6 stron.

Oświadczenia rządu niemieckiego.

Poniżej podajemy w streszczeniu przemówienia reszty przedstawicieli rządu, wygłoszone na posiedzeniu wtorkowym 24. b. m. głównego wydziału parlamentu niemieckiego. Po kanclerzu Rzeszy zabrał głos w zastępstwie ministra wojny generał Wriesberg, celem omówienia położenia wojennego.

Położenie na frontach.

Operacje nasze po obu stronach granic wobec nieudania się czynnika miarodajnego zaskoczenia zniemacka, ograniczyły się do sukcesów taktycznych. Z chwilą powstrzymania ofensywy naszej, nastąpiła zasadnicza zmiana w położeniu wojennym. Ograniczyć się musieliśmy do obrony i cofnąć front nasz. Na nowych pozycjach możemy jednak z zupełnym zaufaniem wyczekiwać dalszych ataków przeciwnika. Leży w naturze rzeczy, że jako strona broniąca się oddać musieliśmy poważną liczbę jeńców i armat. Liczyć jednak możemy z całą pewnością na to, że nieprzyjaciel sukcesy swoje w pierwszych tylko dniach natarcia, dzięki zaskoczeniu zniemacka, osiągnął z małymi stratami i że pozatem poniósł straty jaknajcięższe.

Wojsko amerykańskie nie powinno nas również napawać lękiem. Załatwimy się z nim. Poważniejszą natomiast jest dla nas sprawa tanków. Uzbrojeni jesteśmy przeciwko nim dostatecznie. Obrona przed tankami jest raczej kwestią nerwów, niżeli środków obrony.

Na wschodzie i na froncie włoskim położenie naogół pozostaje bez zmiany.

W Macedonii udało się przeciwnikowi armię bułgarską w pewnym miejscu niezbyt odepchnąć. Bułgarskie dowództwo naczelne, mimo świetnego odparcia ataków angielskich nad Doiranem, widziało się zmuszonem cofnąć dalej swoją linię obronną.

W Palestynie armię turecką wyparto z jej dotychczasowych pozycji. Jak się tam położenie dalej ukształtuje, przewidzieć dziś trudno.

Mimo strat materialnych, jesteśmy dobrze zabezpieczeni. Wojsko walczy z pełną pogardą śmierci, z bohaterstwem, z silną ufnością przywódców swych. Obowiązkiem naszym jest ufność tę popierać i podnieść nastrój. Naczelne dowództwo armii spogląda z zupełną ufnością w przyszłość. Cel będzie osiągnięty, jeżeli armia i ojczyzna współdziałać będą, jeżeli poza wytrwałą obroną i ofiarną odwagą wojska naszego stać będzie żelazna wytrwałość ojczyzny naszej. Nieprzyjaciel liczy dziś więcej niż kiedykolwiek na nasz upadek wewnętrzny. Jeżeli ojczyzna okaże stanowcze oblicze, doda przez o nieprzeczwyciężonej sily frontowi naszemu.

Wojna podwodna.

Następnie głos zabrał kapitan marynarki Brüninghausen, który mówił o położeniu militarnym na morzu.

Położenie militarne na morzu streścić się da krótko: Sprawa nasza stoi dobrze. Poglądy marynarki na obecny stan wojny podmorskiej opierają się na dwóch faktach: Po pierwsze na tem, że łodzie nasze zatapiają więcej okrętów, niż ich jest budowanych, gdy potrzeby przeciwników naszych w tym kierunku stale wzrastają, po drugie na tem, że nasza broń podwodna mimo wszelkie środki obronne przeciwników naszych wzmaga się stale. Pogłoski, jakoby olbrzymie straty osłabiały stan naszej floty podwodnej, pozbawione są podstawy. Stwierdzam najkategoryczniej, że liczba pełniących służbę łodzi podwodnych jest dziś większą, niż kiedykolwiekindziej w czasie wojny.

Istnieć mogą rozmaite poglądy co do konieczności wojny podwodnej. Skoro się jednak raz zdecydowało zastosować tę najsilniejszą broń naszą przeciwko najbardziej upartemu przeciwnikowi naszemu, należy konsekwentnie wszystko uczynić, aby w narodzie naszym utrzymać wiarę w skuteczność broni tej. Gdyby robotnicy w warsztatach okrętowych, w fabrykach torped i w tysiącu innych zdali sobie raz jasno sprawę z tego, jak wiele w naszej walce o egzystencję na tem zależy, aby każdy przez wzmogoną czynność i zwiększoną uwagę ze swojej strony przyczynił się do rychlejszego ukończenia wojny, wówczas łodzie podwodne gotowe byłyby prędzej niż dotychczas i szybciej zbliżyćbyśmy się mogli do naszego celu ostatecznego.

Hintze o nocie pokojowej.

Po mowie kapitana Brüninghausena zabrał głos sekretarz stanu do spraw zagranicznych, v. Hintze, który, omawiając sytuację zewnętrzną - polityczną powiedział między innymi, co następuje:

Z prawdziwym zadowoleniem mówię do panów o sytuacji wewnętrznej-politycznej. Na naczelne miejsce zainteresowania opinii publicznej wysuwa się ostatnia propozycja Austro-Węgier, dotycząca wymiany zdań w sprawie pokoju. Stanowisko rządu niemieckiego w sprawie pokoju znane jest z różnych enuncjacji całemu światu. Pomimo ironicznego, a po części nawet drwiącego przyjęcia, jakiego doznała nasza propozycja pokojowa ze strony wrogów, szczerze utrzymaliśmy naszą gotowość zawarcia pokoju. W tej naszej gotowości zawarcia pokoju działaliśmy w najzupełniejszej zgodzie z naszymi sprzymierzeńcami; obecnie wobec niepowodzeń, jakich doznawały nasze oświadczenia, wydaje się nam, iż nie powinniśmy ponownie kłócić tą samą drogą. Pomimo to z wielką sympatją wypowiedzieliśmy się w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami Turcją i Bułgarią, o kroku rządu austriacko - węgierskiego natychmiast, gdyśmy się o nim dowiedzieli, zaznaczając, że my będziemy pierwszymi, którzy wezmą udział w konferencji państw wojujących, mającej się odbyć wskutek tej inicjatywy.

Przechoďte do państw, z którymi żyjemy w pokoju. Za neutralną uchodzi największe z nich Wielkorosya. W Wielkorosyi w kotle rewolucji wre w dalszym ciągu. Należy się z tem liczyć i pamiętać o tem, że ktokolwiek wsadził palec do kotła rewolucji, musi być świadom skutków i winien być gotów skutki te ponosić. Rewolucję w Rosyi podsycają działania naszych wrogów: koalicji i Ameryki. Koalicja i Ameryka utworzyły na północy Rosyi nowe państwo samodzielne, państwo półwyspu Kolskiego. W gubernii archangielskiej utworzyła ona nową republikę Archangielską pod swoją egidą. Wojska koalicji i Ameryki sięgają tam około 50,000 żołnierzy. Działalność wrogów na północy skierowana jest ku temu, aby obalić rząd obecny w Wielkorosyi i zmusić ją do ponownego rozpoczęcia wojny z Niemcami. Rząd bolszewicki przeciwdziałał krokom naszych wrogów na północy. My, ze swej strony, również przygotowaliśmy się do przeciwdziałania tym poczynaniom, o ile one przybiorą charakter groźny dla nas.

Podstawą naszej polityki w stosunku do Polski jest manifest dwóch cesarzy. Na nim opieramy dalsze nasze kroki. W owej proklamacji w ogólnych zarysach mowa jest o własnej dziedzicznej monarchii, według uznania Polaków, Polacy mają sami sobie wybrać króla.

Gotowiśmy porozumieć się co do sposobów wykonania praktycznego tej proklamacji. W tym tygodniu zjadą się w Berlinie komisarze austriaccy i niemieccy w sprawie polskiej. Życzenia Polaków mają być uwzględnione. Żądamy dla państw centralnych równouprawnienia gospodarczego na rynku w Polsce. Chcemy Polaków wziąć do związku

gospodarczego w środkowej Europie i w przyszłości zawrzeć z nimi traktat handlowy. Tymczasem żądamy równouprawnienia w życiu gospodarczym i w nabywaniu gruntów. Oprócz tego żądamy, ażeby ustawy zaprowadzone przez władze okupacyjne dla ochrony niemieckich szkół i kościołów zostały podtrzymane.

W dalszym ciągu v. Hintze mówił o małych widokach powodzenia akcji koalicji na północy Rosyi, o niewyraźnym stanowisku rządu bolszewickiego do tej akcji oraz o machinacjach koalicji w stolicy państwa rosyjskiego. Machinacje te zostały zdławione. Następnie sekretarz stanu do spraw zagranicznych omawiał stosunki do nowo powstałych państw: Finlandyi i Ukrainy, poczem omawiał stosunki, panujące na Syberii, na Kaukazie i t. d. W zakończeniu v. Hintze omawiał i uzasadniał traktat dodatkowy do traktatu brzeskiego, który uważa za wspólny most przyszłych stosunków Niemiec z Rosją. W Finlandyi powstrzymujemy się od wszelkiego wmiśszania się do spraw wewnętrznych. Wyjaśnieniem kwestyi, które wynikły pomiędzy Niemcami a pozostałymi państwami neutralnymi, sekretarz stanu zakończył swoją mowę.

Obrachunki z wszech Niemcami.

Historyk niemiecki Timme, który prowadzi w ostatnim czasie systematyczną kampanię przeciw wszech Niemcom, w „Berl. Tagebl.” wytoczył przeciw swoim przeciwnikom różne nowe wspomnienia historyczne na dowód ich zachłanności i powołał się przytem na zdanie Bismarcka o niebezpieczeństwie wojny prewentywnej. Następnie Timme tak się wyraża:

»Dzisiaj nie ulega też żadnej wątpliwości, że naród niemiecki w swej przeważającej większości podziela zdanie Bismarcka i przypisze Związkowi wszechniemieckiemu jako najcięższą winę, że 1905, 1911, 1912 i 1914 radził do wojny prewentywnej. Niech wszech Niemcy uniewinniają się tem, że rady ich nie dotarły do rządu, niech powołują na swoje motywy moralne, fakt prosty, jasny, niezachwiany coraz głębiej zakopie się w świadomości narodowej: wszech Niemcy radzili do najstraszniejszej ze wszystkich wojen, w której Europa cała tonie w krwi i we łzach. Z tego oczyścić się nigdy nie mogą.»

Historyk niemiecki radzi wszech Niemcom, żeby jak ów Rzymianin, który skoczył w otchłań, aby ratować ojczyznę, przynajmniej szukali pięknej śmierci i znikli z powierzchni. Rada, która zapewne przebrzmi bez echa w kołach wszech Niemców podszczerwaczy.

Sprawa kresów wschodnich.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie wiec w sprawie kresów wschodnich. Poniżej podajemy ważniejsze ustępy z mowy księcia Sapiehy. Mowa ta była streszczeniem wszystkich wywodów, jakie w kilku referatach mówcy przedstawiali wiecowi.

»Wszystkie tu głosy wołały o to, — mówił ks. Sapieha, — ażeby te ziemie polskie na wschód od Bugu i Niemna położone, przyłączyć do Królestwa.

Sprawa jest niezmiernie pilna.

Gdyby dziś na przestrzeni szerokich ziem, położonych na wschód od Niemna i Bugu urządzić plebiscyt i zapytać się ludu, czego chce, odpowiedź dla mieszkańca tej ziemi byłaby najzupełniej niewątpliwa.

Mam tego zresztą oczywiste dowody. Do Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego napływają codziennie setki podań wiosek litewskich i polskich położonych nad Niemnem, położonych za Niemnem

położonych w Wileńszczyźnie, w Grodzieńskim i w Nowogrodzkim powiecie. Tych zgłoszeń o przynależność do Królestwa Polskiego napływa tysiące. 70.000 naliczono podpisów. Plebiscyt już idzie.

Nie jest to okrzyk szlachty polskiej, mieszczaństwa polskiego, jest to okrzyk ludu polskiego. Tego ludu jest 3 i pół miliona. Do tego dochodzi tysiące tych, którzy pod wpływem dobroczynnej kultury polskiej Polakami się stali. Stałe walczyliśmy na kresach za Polskę, ciężkie przetrwaliśmy walki. Myśmy byli tą tarczą, która dała możliwość Królestwu Polskiemu zachować w całej czystości polskość swoją, bo gdyby nie olbrzymie kresy, które o każdą strzechę, o każdą piędź ziemi walczyły, to nacisk moskiewski na Królestwo byłby tak wielki, że wybyście swojej polskości nie utrzymali tak czystej, jaką ona dziś jest. Myśmy byli wojownikami naszych kresów i obowiązkiem inacie podtrzymywać nas w tym boju, w tej odwiecznej misji naszej.

Otóż zwracam się do panów, jako przedstawiciel tej części Litwy, która ma 70 do 90 proc. ludności polskiej i wzywam was, ażebyście do tej ziemi wyciągnęli ręce, bo zmeczeni jesteście bardzo ciężarem, który niesiemy na barkach swoich.

Jeżeli te kresy nie będą należeć do Polski, będą należały do Rosyi. Trzeciej możliwości niema. Jeżeli będą należały do Rosyi, zaleje je fala bolszewizmu, tam życia polskiego już nie będzie. Iad trucizny rosyjskiej wleje w dusze chłopów, polskość stanie się baśnią przeszłości. Dlatego chwila jest pilna, trzeba jaknajprędzej te kresy do Polski przywiązać nazawsze. Potrzeba nam otuchy.

Niedawno byłem tam w moich stronach; z żalem, z wielkim żalem mówiono mi o Królestwie. Za krzywdę sobie mają, że ciągle, ciągle mówi się o nas, jak gdybyśmy byli kolonistami na obcej ziemi, a to przecież ziemia Mickiewicza i Kościuszki. Przecież ta ziemia krwią naszą skąpana, duchem obroniona, której nie damy.

My także nie damy, żeby nas zgubił wróg, my nie damy ziemi ojców naszych.

Dlatego, ażeby wzmocnić tych, którzy tam walczą za polskość, dlatego, ażeby podnieść ich ducha, proponuję, ażeby wszyscy tutaj zebrani przyjęli jednogłośnie przez ustanowienie następującą rezolucję:

Tekst rezolucji podałem już w poprzednim numerze naszego pisma.

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

Z Londynu donoszą: „Lemps” podaje, że między Mozą a Mozlą Amerykanie zostali na razie powstrzymani. Na całym tym froncie daje się coraz bardziej odczuwać opór niemiecki. Naogół biorąc, nastąpiła obecnie na całym froncie pewnego rodzaju stagnacja. Opór niemiecki jest szczególnie silny pod St. Quentin. Paryska praca milczy teraz o froncie francuskim, natomiast bardzo szeroko rozpisuje się o wypadkach w Macedonii. Przy tej sposobności dzienniki zarzucają wersalskiej radzie wojennej, że front wschodni w ogóle zaniedbała.

„Daily Mail” donosi: Lądowanie wojsk amerykańskich trwa w dalszym ciągu. Prawie wszystkie koje w zachodniej Francji są na usługach militarnych.

Z pola walki.

Korespondent „Nordd. Allg. Ztg.”, E. Zechlin, pisze z pola walki pod datą 20 b. m.:

Po daremnych natarciach miejscowych przeciwko armii Marwita, nieprzyjacieli zachowywał się stosunkowo spokojnie od dnia 13 b. m. i pozostawił południowemu skrzydłu armii Horne'a (1-sza armia angielska) próbę rozbicia armii Belowa i Marwita. Tymczasem zaś sprowadził na stanowiska artylerii ciężką, przygotowywał bataliony tanków i poczynił wszelkie inne zarządzenia do wielkiego szturm. Wojska zawiadomiono, że dopóki linia Sygryda nie będzie pokonana, dopóty Anglicy nie zaznają wytchnienia. Jeżeli zaś to będzie dokonane, wówczas Amerykanie przedsięwzięć wygnanie Niemców z Francji i Belgii.

O godz. 5 minut 15 zrana, 18 b. m., armię Marwita zaatakowały, po wstępnym jak najsilniejszym ogniu działowym: armia Bynga (trzecia armia angielska) i Rawlinsona (czwarta armia angielska), a prawe skrzydło armii Hutiere — lewe skrzydło wzmocnionej przez Anglików armii Debeneya (pierwsza armia francuska), na froncie szerokości 35 klm. Na północnym skrzydle frontu ataku wojska nasze utrzymywały stanowiska swe pod Gouzeaucourt wśród ciężkiej walki i pomimo to, że także na południu, pomiędzy Omignon a Sonune szalały usiłowania przerwania frontu. W centrum wdarł się nieprzyjacieli, przy użyciu licznych samochodów szturmowych, którym towarzyszyły chmury lotników. W ciągu kilku godzin walczone ze wzrastającą zaciętością wśród zwalisk Epehy. Gdy jednak Anglicy zaczęli wsuwać coraz więcej batalionów w przerzedzone swe szeregi, a coraz to nowe fale tanków potoczyły się na wzgórze — cofnęli się nasi bojownicy krok za krokiem i usadowili w Lempire, na wschód od Hargicourt, oraz na wschód od La Vergies.

Znow trzymały się skrzydła i znow falowała walka tam i z powrotem w centrum. Gdy wreszcie noc rozpostarła się nad placem boju, szalał w dalszym ciągu ogień działowy, wzrastając na krótko przed północą do siły grzmącego ognia huraganowego.

O północy potoczyły się przy bladym świetle księżyca nowe masy szturmujące i skoczyły wśród oślepiającego blasku kul świetlnych przeciwko naszym zmęczonym bojownikom. W zaciętej jednak walce zbliżona przeskoczono i tej nowej próbie przerwania frontu naszego.

Gdy podczas pierwszej bitwy pod Cambrai, która miała na celu przełamanie frontu nieco bardziej na północ, pomiędzy Moeuvres a Bomieux, osiągnięto wtargnięcie na 7 klm. głębokości przy 15 kilometrowej szerokości frontu — wtargnięcie pomiędzy Gouzeaucourt a Omignon nie osiągnięto, przy tej samej szerokości frontu, nawet w najgłębszym miejscu wtargnięcia, aż na zachód od kanału Skaldy, takiej głębokości. Przed stanowiskami dawnej pozycji Sygryda podchwycano to ućzerzenie na zachodnim brzegu kanału Skaldy (kanał Cambrai—St. Quentin).

Anglikom chodzi o wzmocnienie frontu wschodniego.

Korespondent medyolańskiego „Corriere della Sera” podnosi, iż w militarnych kołach angielskich większą niż dotychczas uwagę poświęcają od pewnego czasu frontowi wschodniemu. Nie wchodzi tu jednak w rachubę jedynie front rosyjski, ale także bałkański i azjatycki. To też naczelne dowództwo angielskie rozpoczęło ruchliwszą działalność w Macedonii i Palestynie prawie jednocześnie. Tem się też tłumaczy, że siły wojskowe w Londynie bardzo ciężko znoszą niepowodzenie oręża angielskiego pod Baku, które spróbują odzyskać za każdą cenę. Czy siły ich na to wystarczą, korespondent włoski nie twierdzi tego.

Włochy szykują nową ofensywę.

„Neue Korrespondenz” notuje szereg głosów prasy francuskiej, z których wynika, że armie włoskie mają zamiar rozpocząć nową ofensywę przeciwko Austrii.

W Rosji północnej.

Podług komunikatów wojennych, ogłaszanych w „Izwestiach”, Anglicy posuwają się naprzód w kierunku na Kollas. Również na froncie wschodnim w okolicy Permu trwają gwałtowne walki, przyczem wojsko bolszewickie cofa się.

W Macedonii.

Niespodziankę stanowiło w ostatnich dniach nagłe ożywienie spokojnego przez tak długi czas frontu macedońskiego. I tu koalicja — mianowicie głównie wojska serbskie i francuskie, przy udziale dywizji angielskich i greckich — przystąpiła do ofensywy, zakrojonej niewątpliwie na wielką skalę, gdyż mającej, jak przypuszczać można, cele nie tylko wojskowe.

Wojska atakujące odniosły dotychczas sukces wcale poważny. Wtargnąwszy do pozycji bułgarskich wzdłuż pogranicza serbsko-greckiego między Monastyrem a Wardarem, już po paru dniach osiągnęły postępy, mierzące w głąb do 30 klm., biorąc jednocześnie znaczną liczbę jeńców i obfitą zdobycz. Według ostatnich komunikatów koalicyjnych wojska francusko-serbskie przekroczyły już Czernę w kierunku na północ i odalone są tylko o jakie 20 klm. od Prilepu.

Sprawozdania bułgarskie przyznają, że linie obronne musiały być cofnięte wobec przeważających sił nieprzyjacielskich. Pisma niemieckie liczą się jeszcze z dalszym odwrotem, podnoszą jednak, że jeżeli nieprzyjacieli, zwracając się z taką energią przeciw sprzymierzeńcom bułgarskim, liczyli na osłabienie ich siły odpornej, to rachuby te z pewnością zawieść ich muszą. Także trudności terenu staną się wielką przeszkodą dla dalszych operacji.

Niemieckie łodzie podwodne u wybrzeży Ameryki.

Z Berna donoszą: Dzienniki amerykańskie z sierpnia donoszą codziennie o nader skutecznych operacjach niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżu amerykańskim. Łodzie te czyhają głównie na parowce, przewożące do Europy naftę i przed zatopieniem parowców takich same się w nią zaopatrują. Zniszczyły także dwa połączenia kablowe. Dzienniki podają różne sensacyjne szczegóły i tak n. p., że pewien kapitan zatopionego okrętu amerykańskiego, który przez pewien czas był jeńcem w łodzi podwodnej niemieckiej, w jakiś czas potem w nowojorskiej restauracji spotkał oficera niemieckiego z tej łodzi, który tam widocznie zajmował się zbieraniem informacji. Inny jeńiec opowiada po powrocie, że pewien oficer niemiecki w łodzi opowiadał mu, że dwa dni przedtem był w teatrze w Nowym Jorku i na dowód pokazał mu bilety z odnośną datą.

Sprawozdania francuskie.

Ze zachodu.

(wtb.) Z 24 września wieczorem: W okolicy na zachód od St. Quentin poczyniły wojska nasze wspólnie z armią angielską, nowe postępy. Opanowały one Francilly, Sancy, l'Epine de Dallon i wieś Dallon, mimo energicznego oporu Niemców. Dalej ku południowi posunęli Francuzi swe linie aż do zachodniego skraju Giffecourt (?). Ujęliśmy przeszło 500 jeńców i zdobyliśmy wielką liczbę kulomiotów. Na froncie Vesly udało się Niemcom w przebiegu gwałtowne-

SOBOWTÓR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(5)

(Ciąg dalszy)

Po ukończeniu kadryla znalazłam sposobność do słyszenia kilku urywków rozmowy kapitana Simcoxa, rozповідаjącego o bitwach, sławie i niebezpieczeństwach.

— Uważałem, że na każdym pikniku znajdzie się zawsze ktoś niepopularny, nieprawdaz miss Lipscott? I zawsze się strzeżę, żeby tego losu uniknąć. Czy sądzisz pani, że mam słusność?

— O, panie Simcox nie mogę przypuścić, aby pan kiedykolwiek potrzebował się czegoś podobnego obawiać.

Nigdy jeszcze głos Adelaidy Lipscott nie wydał mi się tak słodkim, ani oczy tak pełnymi tęsknego jakiegoś wyrazu.

— Ah, mój Boże! nie każdy tak jest dobrym, jak pani; ja też się na wszelki wypadek ubezpieczam. Nigdy się nie udaję na żaden piknik bez zabrania do kieszeni korkociąga, flakona perfum i małej paczki soli.

— Oż za osobliwsze zapasy! Po cóż pan to zabiera?

— Zaraz pani powiem. Jeżeli zabraknie soli i nie ma korkociąga, ja staję się od razu dobroczynicą całego towarzystwa; mogę zająć miejsce obok wyborowych jego członków i przypuścić ich do udziału w mych skarbach, co mi zaraz nadaje pewną wyższość nad drugimi, którą mnie zadowolają.

— A flakon, kapitanie Simcox? Ten przeznaczony wywa zapewne dla najpiękniejszej z całego towarzystwa młodej damy i...

— Nie, zaiste — zaprotestował kapitan. — Biorę go tylko na wypadek gdyby która ze starszych pa-

omdlala z gorąca, lub coś podobnego. Co się tyczy młodych dam, upewniam panią...

Tu kapitan przeszedł w ton mowy tak poufny, że reszty słów jego nie dosłyszałam.

Później został mi przedstawiony i zaprosił mnie do tańca. Ku wi kiemu memu zdziwieniu, żadnej mi to nie sprawiło przyjemności. Ośmieliłam się znaleźć kapitana Simcoxa ograniczonym i rozmowę jego tak nudną, że rada byłam, kiedy się kadryl nasz skończył. To zestawienie romansowych rojeń z rzeczywistością jest drugim ze wspomnień, jakie mi pozostały z pierwszego mego występu.

Noc była mroźna, lecz pogodna, niebo gwiazdami zasiane. My z Griffithem mieliśmy pieszo powracać do domu, a wybieranie do powrotu zabawne było i wesołe. Więcej osób także pieszo powracać miało, gdyż odległości małe są w Wrotesleyu, a zwyczaj skromne. Kilka nas młodych wesołych dziewcząt ubierało się w pokój, gdzie okrycia gości były złożone. Udzielaliśmy sobie wzajemnie naszych spostrzeżeń, dotyczących się miss Lipscott i kapitana Simcoxa, i zgodziliśmy się na to, że przez cały wieczór byli zupełnie sobą zajęci. Byłabym jej z pewnością zazdrościła, gdybym nie była kapitana Simcoxa „zblizna” widziała. Tymczasem stało się przeciwnie i dlatego tylko przytaczam ustęp ten o Simcoxie, że pewna osoba uważała się nazywać kapitana moją pierwszą miłością; chcę zatem wytłumaczyć się z tego zarzutu. Dostęć liczne nasze towarzystwo zebrało się na ulicy przed domem pana Lipscoxa, skąd podzieliłymi się na mniejsze grona, stosownie do tego, w którą się kto stronę udawał. Ja dążyłam śpiesznie, wsparta wygodnie na ramieniu Griffitha, kiedy jeden z mężczyzn, pożegnawszy drugich ściskaniem ręki, dogonił nas i rzekł do Griffitha:

— Idziemy w jedną stronę, czy mogę państwu towarzyszyć?

Był to mój tancerz w pierwszym kadrylu. Griffith chciał nie rzucić i pan Lester — Griffith

szepnął mi do ucha jego nazwisko, w odpowiedzi na pytające naciśnięcie jego ramienia — szedł razem z nami, po stronie Griffitha. Była to bardzo przyjemna przechadzka: chłodne orzeźwiające powietrze, gwiazdziste nad głowami niebo, cisza spokojnego miasteczka usypiającego w jasnych promieniach księżyca w pełni, rozkoszne przeświadczenie, że już jestem „dorosłą” i pierwszy mój występ odbyłam, nawet ta niezwykła o niezwykłej porze przechadzka; to wszystko razem połączone zachwycało mnie do najwyższego stopnia. W sali balowej nie wróciłam szczególnej uwagi na pana Lestera, lecz gdy teraz z poza Griffitha spoglądałam na niego, wydał mi się przystojniejszym od kapitana Simcoxa. Pau Lester był młodym człowiekiem, chociaż starszym od Griffitha, oboje mieli nieco poważne i bardzo miły organ głosu. Był prawie tego wzrostu co Griffith, szczupły i śladu cery.

Wypadało nam iść przez ulicę, przy której mieszkała pani Kollett. Doszedłszy do drzwi jej domu Griffith się zatrzymał. Pan Lester nas pościelił. Nie wiem, skąd mi przyszła myśl, że pomimo spójnej pory i mroźnej nocy, zechce nas aż do Dinglehurst odprowadzić, lecz w tej chwili doznałam jakby małego zawodu. Zostawiliśmy go przy progu, a dopiero dochodząc do zakrętu ulicy, usłyszałam skrzypnięcie kół na zanku. Musiał się za nami oglądać.

— Pan Lester jest bardzo miłym człowiekiem — rzekł Griffith przyspieszając kroku.

— Kto to jest? Nigdy go jeszcze nie widziałam.

— Zapewne. Jest to nowy wspólnik Harpera; był udział w praktyce doktora i wynajął u pani Kollett mieszkanie.

— A, więc pan Lester jest owym nowym „doktorem”, o którym rozpowiada miss McIlly?

— Zapewne. Zdaje się porządnym człowiekiem. Lady Oliwa Despard wysoce go ceni.

Oto trzecie wspomnienie, które zachowałam z pierwszego mego w występu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go ataku usadowić się w wysuniętych pozycjach naszych w okolicy Glennes. Kontratak wojsk francuskich przywrócił dawny stan naszej linii i przyniósł 50 jeńców.

Z wschodu.

(wtb.) Z 24 września: Pościg nasz trwa na całym froncie od Monastyr do Veles. Oddziały nieprzyjacielskie pierzchają w największym popłochu na Veles, Istip i Strumicę. Kawaleria francuska weszła w dniu 23 września do Prilepu. Znalazła miasto nieuszkodzone i zajęła ogromne zapasy. Dalej na północ przekroczyła wojska francusko-serbskie drogę Prilep-Grasko i zagrażają drodze Prilep-Veles. W centrum wojska serbskie, które przekroczyły Wardar, urządziły wielki przyczółek mostowy na północ od rzeki. Nad jeziorem Dojran liczba jeńców wciąż wzrasta. Wszędzie wzięto znaczny materiał wojenny. W dniu 22 września zdobyto 10 dział. Koło Kriwolaku zdobyli Serbowie 9 samolotów, automobile oraz znaczne składy benzyny i żywności.

Sprawozdania angielskie.

Z zachodu.

(wtb.) Z 24 września wieczorem: Wspólnie z Francuzami wykonaliśmy dziś rano pomyślnie przedsięwzięcie w odcinku St. Quentin. O świcie zaatakowały wojska angielskie na froncie przeszło 4 mil od strumyka Omignon ku południowi. Osiągnęliśmy postępy wzdłuż całego tego frontu; ujęliśmy około 800 jeńców. W wielu punktach napotkaliśmy opór zacęły, zwłaszcza w okolicy Selensy, gdzie walka trwa dotąd. Miejscową utarczkę stoczono dziś także na północ-wschód od Epehy; wynikiem jej było nieznaczne poprawienie naszej linii. Z reszty frontów nic nowego.

Z Macedonii.

(wtb.) Z 24 września: Pościg za uchodzącymi Bułgarami na froncie Monastyr-Dojran trwa. Angielsko-greckie wojska osiągnęły linię Passurli-Farka-Smrokwica, gdzie są w styczności z wojskami francusko-serbskimi. Konnica nasza posuwa się naprzód nad Strumicą. Trzy 15-centymetrowe działa, jedną baterie górską, jeden kompletny oddział reflektorów i kilka działek polnych zdobyto.

Z Palestyny.

(wtb.) Na wschód od Jordanu cofa się nieprzyjacieli w kierunku Ammanu. Ścigają go wojska australijskie, nowozelandzkie, zachodnio-indyjskie i żydowskie; osiągnęły one Es Salt, wzięły działa i jeńców. Na północy wzięła nasza konnica po krótkim oporze Hailę i Akka. Liczba jeńców wzrasta, przekroczyła już znacznie podaną już liczbę 25 000. Arabskie siły króla Husseina wzięły Maanare; pędzą one przed sobą wojska nieprzyjacielskie, które wzdłuż kolei Hedžas cofają się ku północy na Amman.

Cesarz w Kilonii.

J. Ces. Mość cesarz Wilhelm przybył w środę przed południem do Kilonii. W południe o godzinie 12½ odbył przegląd załogi kilonńskiej na placu ćwiczeń, a w przemowie do żołnierzy wyraził podziwienie do towarzyszy w polu. Następnie zwiedził monarcha warsztat łodzi torpedowych w Friedrichsort, gdzie rozmawiał łaskawie z urzędnikami i robotnikami zakładu, wypytując się szczegółowo o ich stosunki osobiste.

O porozumieniu Niemiec z Francją.

Jak donoszą z Berlina, w tamtejszych kołach politycznych sensacją był artykuł kierującego politycznego redaktora »Vossisch. Ztg.«, Jerzego Bernharda, który, jak wiadomo, jest mężem zaufania Ludendorffa.

Otóż Bernhard oświadcza w tym artykule, że Anglia ostatecznie ogłosiła zasadę, że solidaryzuje się z Francją w sprawie Alzacy i Lotaryngii. Wynika to bowiem z mowy Balfoura. Bernhard wobec tego powiada, że Niemcy w stosunku do Francji byłyby skłonne ewentualnie trzymać się takiej samej polityki, jak wobec Rosji. Nie można wprawdzie ani myśleć, ani mówić o odstąpieniu Alzacy i Lotaryngii, ale możnaby w Niemczech zastanowić się nad kwestją, czy niema jakiejś drogi, na której ostatecznie możnaby usunąć nienawiść między Francją a Niemcami, która powstała na tle alzacko-lotaryńskiego. Zdale się, że byłoby to możliwe na podstawie bezpośredniej wymiany zdań.

Oświadczenie Bernharda w »Vossische Ztg.« wywołało w Berlinie ogromne wrażenie, bo wiadomo, że Bernhard dotychczas, jako mąż zaufania, stał po stronie wszech Niemców, i był właściwie zwolennikiem polityki zaborczej.

Wojska niemieckie na Ukrainie.

Wiedeńska »Neue Freie Presse« dowiaduje się z Kijowa, iż nie odpowiadają rzeczywistości doniesienia pism zagranicznych, jakoby planowaniem było wycofanie z Ukrainy wojsk niemieckich i austriackich, i jakoby wycofanie to pozostawało w związku z wypadkami na froncie francuskim. Wojska mocarstw centralnych pozostają w dalszym ciągu na terytorium ukraińskim, bez względu na dalszy przebieg operacji na francuskim froncie.

Narady w Wiedniu.

W Wiedniu odbywają się w dalszym ciągu narady polityczne, na porządku dziennym których

znajduje się głównie sprawa Bośni i Hercegowiny, zaś w drugim rzędzie chodzi przy nich o przygotowania do zbliżających się posiedzeń parlamentu austriackiego i delegacji. Wszystkie partje polityczne monarchii są zgodnego zdania, że obecnym naradom i przygotowaniom przypisywać należy pierwszorzędne znaczenie polityczne, to też wszystkie stronnictwa bacznie śledzą ich przebieg. To daje zauważyć się nawet w obozie opozycyjnych Słowian południowych i Czechów. Do żadnej ostatecznej decyzji ani ugody jednak dotychczas nie doszło. Kryzys trwa w dalszym ciągu.

Odpowiedź Turcyi na notę.

Także Turcja godzi się na notę pokojową hr. Buriana i oświadcza gotowość wysłania swych przedstawicieli na konferencję, jeżeli takowa dojdzie do skutku.

Biskup ukraiński za notą.

Biskup ukraiński Lavrov opublikował list otwarty, w którym wita, że hr. Burian znalazł odzwagę cywilną do wydania noty pokojowej, w którą zwrócił się zarówno do sojuszników Austrii, jak i do państw koalicyjnych. Ze stanowiska kościelnego i ukraińskiego należy jaknajsympatyczniej przyjąć propozycję austriacko-węgierską, która powinna doprowadzić co najmniej do ogólnego wyjaśnienia sytuacji politycznej w Europie. Zasługuje Buriana pozostanie, że inicjatywa wyszła właśnie od Austrii.

O tron fiński.

»Kölnische Ztg.« donosi: Książę Fryderyk Karol heski oświadczył, że objąłby tron tylko na wypadek jednolitego życzenia narodu fińskiego. Nie chce się absolutnie narzucać i na tem stanowisku będzie trwał nadal.

Rokowania finlandzko-rosyjskie.

Pismo helsingforskie »Uusi Suometar« dowiadyje się, że do stolicy Finlandyi przybyła osobna misja rosyjska, złożona z pięciu polityków i wysłana do Helsingforsu przez komisarzy ludowych w celu porozumienia się w przedstawicielami rządu fińskiego co do formy przyszłych stosunków gospodarczych i politycznych między Rosją i Finlandją. Misja pozostać ma w Finlandyi tak długo, dopóki wszelkie punkty sprzeczne nie będą ostatecznie rozstrzygnięte i wyjaśnione.

Apel do Bułgarów.

Naczelnik generalnego sztabu bułgarskiego Burmov ogłosił w gazetach apel do narodu bułgarskiego, by odnosić się z pełnem zaufaniem do głównego dowództwa armii i nie tracić z powodu miejscowych niepowodzeń chwilowej natury nadziei na przyszłość. Armia bułgarska wierzy po dawnemu w zwycięstwo swoje, ale także ze strony szerokiej opinii w kraju musi ona widzieć ten sam zapał wojenny i to same zaufanie, jakie żołnierze bułgarscy posiadają.

Rząd włoski przeciw parlamentowi.

W umiarkowanej »Stampie« turyńskiej zaznaczają, iż sesja parlamentu włoskiego, rozpoczynająca się z dniem 1 października, będzie nader krótką. Na porządku dziennym znajdować się mają właściwie tylko sprawy żywnościowe, podczas gdy wszelkie aktualne dyskusje natury politycznej i wojennej nie będą tym razem wogóle omawiane. Rząd nie chce pozwolić na dłuższe narady parlamentu, który zostanie po kilkadniowych obradach odroczony i dopiero w miesiącu grudniu zostałaby Izba posłów zwołana na ponowną sesję zimową.

Nowy rząd w Japonii.

Prezesem nowego gabinetu mianowany został markiz Saionji, a nominacja ta oznacza — zdaniem londyńskiej »Times« — wzmocnienie w Japonii politycznych wpływów ententy. Nowy premier znany jest ze swego usposobienia francusko-filskiego. Dziennik angielski sądzi, iż Japonia wobec całego świata zadokumentowała przez obecny skład nowego rządu, że pragnie w dalszym ciągu trzymać się w polityce zewnętrznej dotychczasowego kursu przyjaznego koalicji.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 26 września. Wojna na zachodzie. Armia następcy tronu Rupprechta. Walki przedpolowe w nizinie nad Lysą, na północ od kanału La Basse i pod Moeuvres.

Armia Böhna. Po gwałtownym ogniu nieprzyjaciela na południe-wschód od Epehy i pod Bellcourt nastąpiły ataki częściowe, które zostały odparte.

Pomiędzy strumieniem Omignon a Sommą podejmował nieprzyjacieli swoje ataki w dalszym ciągu. Pierwszy atak zламаł się w zespolonym ogniu naszej artylerii i piechoty. Punkt ciężkości kilkakrotnie przed południem powtarzanych ataków zwracał się przeciwko wzgórzom pomiędzy Pontreuet a Gricourt. Przejściowo usadowił się nieprzyjacieli na niem, w kontrataku wzięliśmy je z powrotem. Po południu ruszył Francuz pomiędzy Francilly a Sommą ponownie do silnych ataków, które z wyjątkiem małych miejsc wła-

mania zostały odparte. Wzięliśmy tu w ostatnich dwóch dniach przeszło 200 jeńców.

Armia niemieckiego następcy tronu. Przy lokalnych Szrzedziwzięciach atakowych na północ od Allemant (pomiędzy Ailetą a Aisną) wzięliśmy jeńców. Na północ od Vailly odparliśmy ataki częściowe przeciwnika.

Armia księcia Albrechta. Na wschód od Mozeli został atak częściowy nieprzyjaciela odparty. Walczące tam wojska 31. brygady landwery wzięły w kontrataku 50 Francuzów i Amerykanów do niewoli. Z nieprzyjacielskich eskader, które zaatakowały Frankfurt n. M. i Kaiserslautern, zostało 7 samolotów zestrzelonych.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Z komisji budżetowej parlamentu.

W czwartkowym posiedzeniu komisji parlamentarnej udział przysłuchujących się posłów nie był już tak liczny, gdyż wielu rozjechało się do domu. Obecni byli kanclerz Rzeszy, jego zastępca i kilku innych ministrów.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos kanclerz Rzeszy. Uznając słuszność skarg z powodu zakazów odbywania zebrań publicznych i omawiania na nich reformy wyborczej w niektórych obwodach generalnych komend, obiecał kanclerz złagodzenie odnośnych rozporządzeń, jak to poniżej piszemy. O całkowitem zniesieniu stanu obłączenia jednakowoż nie ma mowy, gdyż wojna wymaga tego, aby władze miały nadzwyczajne pełnomocnictwo, celem utrzymania porządku i spokoju publicznego. W końcu wzywa mówca do zgody.

Następnie przemawia przywódca konserwatystów hr. Westarp przeciw dalszemu sparlamentaryzowaniu rządu. Mówca występuje w obronie ministra wojny, natomiast gani stanowisko wicekanclerza w sprawie belgijskiej i jego zrzeczenie się z wszelkich odszkodowań, co pokojiu nie przyspieszy.

Posel von Camp godzi się na wywody wicekanclerza w sprawie państw kresowych. Widoki przeprowadzenia reformy wyborczej, zdaniem mówcy, polepszyły się.

Posel Ledebour (soc.) stawia wniosek o zwołanie parlamentu, aby naród niemiecki sam decydował o swoich rządach.

Nastąpiła pauza, poczem zabrał głos prezes Koła polskiego Seyda i oświadczył, iż Polacy są również za dalszym sparlamentaryzowaniem rządu. Polacy zwalczają również system biurokratyczno-militarny. Z całej przeszłości kanclerza obecnego nie oczekiwaliśmy żadnej zmiany systemu. Wszysko też pozostało przy starym. Przrzeczenie sekretarza stanu Hintzego, iż życzenia polskie zostaną spełnione, cieszy nas. Przy regulowaniu sprawy polskiej nie są jedynie mocarstwa centralne interesowane, ale i cała Europa. Na to powinny brać wzgląd państwa centralne.

Dalsze rozprawy odroczono.

Złagodzenie cenzury i prawa o zebraniach.

(wtb.) W głównym wydziale parlamentu obiecał kanclerz usunięcie nieprawidłowości, zachodzących w dziedzinie cenzury i ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach. Stanie się to albo przez zarządzenie władz wojskowych, lub też w drodze prawodawczej, albo też przez ustanowienie wystarczających czynników obywatelskich przy władzach wojskowych. Aż do najbliższego zwołania parlamentu w listopadzie ma nastąpić zmiana, celem zapobieżenia wszelkim uprawnionym skargom.

Malinoff proponuje zawieszenie broni?

(wtb.) (Nie urzędowo.) Berlin, 26 września. Dochodzą wieści, iż bułgarski prezydent ministrów Malinoff zaproponował jednemu z dowódców wojsk ententy, operujących przeciw Bułgarii, zawieszenie broni. Krok ten uczynił Malinoff na własną rękę, bez wiedzy króla, parlamentu i bułgarskiego naczelnego dowództwa. W bułgarskich kołach, wiernych przy mierzu, wywołało postępowanie Malinoffa wielkie podniecenie. Militarne zarządzenia, celem silnego poparcia bułgarskiego frontu są w biegu. Wedle ostatnich wiadomości z Sofii daje się już zauważyć przeciwruch przeciw prezydentowi ministrów.

Hiszpańska choroba w Szwecji.

W ciągu bieżącego miesiąca zmarło na hiszpańską chorobę w Szwecji 800 osób. W środę zgłoszono 60 wypadków śmierci.

Powrót Litwinowa.

Reuter donosi, iż ambasador bolszewicki Litwinow w Londynie wyruszył w czwartek w towarzystwie 54 rodaków w drogę do Rosji. Zona Litwinowa i dwoje dzieci pozostają w Londynie.

Wystawa książek.

Towarzystwo Czytelní Ludowych urządza w Zaborzu na sali p. Kentnowskiego od 29 września do 6 października r. b. wystawę książek, którą można zwiedzać codziennie przez cały tydzień przed południem od godz. 10-1, po południu od godz. 3-7. — Otwarcie nastąpi w niedzielę, dnia 29 b. m. o godzinie 12 w południe. — Wstęp bezpłatny.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— O ziorze orzechów. Orzech, drzewo w dawniejszych dziesiątkach lat u nas bardzo rozpowszechnione, obecnie skutkiem niezrozumiałego zaniedbania, a może i ostrych zim niedawnych, jest coraz rzadsze w naszych obejściach a przecie to tak pożyteczne i wdzięczne drzewo. Ponieważ wielka zawartość tłuszczu (40—70 proc.) w tym owocu, brak migdałów i t. p. kolonialnych owoców, nakazuje ścisnie zwrócić nań większą uwagę, więc przy zbliżającej się zbiorce należy przestrzegać następujących zasad: Owoc orzecha ma tę zaletę, że dojrzewa, sam opada i łuszczy się z zielonej łupiny, tak że z końcem września i w październiku wystarczy pozbierać go pod drzewem.

Ponieważ jednak nie zawsze łatwo upilnować takiego zbioru, można owoc także drążkiem pozbić z gałęzi, jest nawet zapatrywanie, że tylko przetrpane drążkiem gałęzie w przyszłym roku owoc wydają. Wyzbierany lub zbity owoc pozostawia się w koszach przez kilka dni, aby zielona łupina sama odstąpiła, poczem się go łuszczy, aby zaś się ustrzec plam długotrwałych na rękach, w starych rękawiczkach gładzi. Większe ilości daje się do worków i młóci cepami dla oddzielenia owocu od łupki. Poczem zaraz muszą być orzechy gruntownie wymyte, ażeby pozostały śluz, który jest powodem pleśnienia, dobrze z łupki odszedł.

Przez wypłukanie unika się nie tylko szkodliwego pleśnienia, ale i orzechy bieleją, co znacznie podnosi ich cenę. W tym celu daje się je do kadzi (beczki, kufy), gdzie się je wodą ualewa i miotła lub szczotką bezustanku miesza. Wodę należy 2—3 razy zmienić. Poczem orzechy rozsypuje się cienką warstwą na powietrzu, a gdy dobrze wyschną przechowuje w miejscu suchym i przewiewnym.

Ażeby zapobiedz późniejszemu pleśnieniu orzechów, należy je, gdy dobrze wyschną, nasiarkować. W tym celu układa się je na t. zw. lasach, zamyka się je szczelnie, w odpowiedniej szafie, zapalwszy w pierw wewnątrz kilka ulamków siarki. Przez działanie kwasu siarkowego, który przy tem powstaje, łupa orzecha zatrzymuje jasny kolor. Po wysiarkowaniu, nie za mocnem, co jest szkodliwe, należy je jeszcze przewietrzyć. Tak przygotowane orzechy dają się długo i dobrze przetrzymać.

Bytom. (O kolejkę do Polski). Nadburmistrz miasta naszego jeździł w tych dniach do miast polskiego obwodu przemysłowego, aby z magistratami tamtejszymi obradować nad budową kolejki z Bytomia do Czeladzi-Będzina-Sosnowca-Modrzejowa-Mysłowic. Magistrat bytomski stawiał pierwotnie projekt, aby finansowanie tego przedsięwzięcia objął tylko kapitał niemiecki. Oparły się jednak temu zarządy miast polskiego obwodu przemysłowego i ostatecznie stanęła umowa, że miasta tamtejsze obejmą 60 procent finansowania. — Liczyć się trzeba jeszcze i z tem, że wystąpi z protestem budińska elektrownia, która posiada jeszcze z czasów rządów rosyjskich koncesję na budowę kolei elektrycznych.

Bytom. (Odznaczenie polskiego lekarza). Tytuł radcy zdrowia otrzymał od kilkunastu lat w Bytomiu zamieszkały i w szerokich kołach znany lekarz Dr. Parczewski.

— (Czyje to dziewczę?) W ubiegły poniedziałek znaleziono na ulicy Polnej błąkające się dziewczętko trzyletnie, które nie umie powiedzieć, jak się nazywa, i gdzie mieszka. Ubranie było w szaroniebieską sukienkę aksamitną i fartuszek biały, nogi białe. Ktoby coś wiedział o tem dziecku, niech poda tę wiadomość tutejszej policji.

— (Kradzież). W nocy na wtorek włamali się złodzieje do składu kupca Frankensteina przy ulicy Długiej. Skradziono około 20 płaszczy gumowych damskich i męskich, oraz inne towary, razem wartości około 6—7 tysięcy marek. Po złodziejach niema dotąd śladu. — Innemu kupcowi skradziono ze skrzynki wystawowej 25 par rękawiczek nicianych i jedwabnych.

Wirek. (Wspomnienie pośmiertne). Parafia tutejsza została dotknięta niewymownie ciężkim smutkiem. W niedzielę, 22 bm. po południu rozszła się w Wirku żałobna wieść o śmierci kapłana miejscowego śp. ks. Mikołaja Ciasła. Wieść nieoczekiwana zupełnie, bo wiek jego — liczył zaledwie 39 lat — nie pozwalał przypuszczać, że gdy Zmarły przed 6 dniami — w poniedziałek, 16-go b. m. — składał jeszcze Bogu Najświętszą Ofiarę Mszy świętej za chorego kapłana, dni kilka zaledwie dzieliło go od śmierci. Choroba reumatyzmu stawowego często przykuwała go na krótki czas do łóża boleści, a w ostatnim czasie zapadłszy na grasującą chorobę hiszpańską, do której przywiązało się zapalenie płuc, zmarł śp. kapłan Ciasło, na udar serca.

Od 1-go sierpnia 1911 będąc w naszej parafii rozległej, — bo liczącej 15 000 dusz — sprawował po części jako jedyny kapłan swój urząd kapłański przez lat 8 z jak największym powodzeniem. Jako kapłan, pracował śp. ks. Ciasło cicho, spokojnie, bez rozgłosu. Starał się przedewszystkiem niestrudzenie o podniesienie chwały Bożej, starał się podźwignąć moralnie wśród młodzieży, kołł dusze zbolałe i znękanę, zwłaszcza w obecnych ciężkich udręcezeniach z powodu szalejącej strasznej wojny światowej. Szlachetność była podkładem jego charakte-

ru prawego, pełnego zycziwej łagooności dla drugich. Wszystkie te zalety, których obfite owoce niepodobno tu szczegółowo wyluszczać, sprawiły, iż zjednał sobie Zmarły wielkie uznanie, miłość niewygasłą, wdzięczność i przywiązanie w sercach tutejszych parafian. Piękne jego kazania, które siały niejedno zdrowe ziarno w dusze ludzkie, pozostała nam na zawsze w pamięci. Zmarły należał do tych kapłanów, przed którym każdy z czcią schylał czoła. A jak lud nasz okazuje wdzięczność temu, kto ten lud szczerze kocha, to się można było przekonać w śróde przy odbytej uroczystości pogrzebowej, w której brało udział tysiące nie tylko parafian, ale i z okolicznych miejscowości przybyło mnóstwo ludu. Księża stawili się na pogrzeb 38. Szpaler przy kościele i przy grobie tworzyli górnicy w strojach odświętnych. O godzinie 10 rozpoczęły się wigilie, po których odprowadził żałobną Mszą św. miejscowy ks. proboszcz Gutsfeld w asystencji ks. kuratusa Komora i ks. kur. Puchera. Podczas Mszy św. wykonał chór śpiewaków na 4 głosy 2 pieśni pogrzebowe po niemiecku. Po Mszy św. o godzinie 11 ruszył olbrzymi orszak pogrzebowy na cmentarz. Wśród wielkiego ścisłu, bo każdy chciał być najbliżej grobu ukochanego Zmarłego, wniesiono z trudnością trumnę przez bramę cmentarną. Nad grobem kapela górnicza odegrała pieśni żałobne i śpiewacy odśpiewali znów po niemiecku pieśń pogrzebową. Poczem ks. dziekan Tunnel z Kochłowic w krótkich słowach przemówił po niemiecku i po polsku, dziękując za liczny udział w pogrzebie — gdyż mowy pogrzebowej Zmarły sobie nie życzył — polecając duszę śp. ks. Mikołaja modłom parafian, zachęcał do częstego przybywania na grób Nieboszczyka. Po odmówieniu »Ojciec nasz« i »Zdrowaś Marya« zaśpiewały członkinie Kongregacji Maryańskiej: »Matko Boża, do Ciebie«, a niezliczone rzesze ludu cisnęły się jeszcze długo ze łzami w oku do grobu, aby rzucić grudkę ziemi na trumnę, kryjącą ukochane Zwłoki, skłaniając głowę do pobożnej modlitwy i zasylając do Boga szczerze westchnienie: »Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci na wieki wieków. Amen. G.

Katowice. (Tytuły.) Lekarze tutejsi, panowie dr. Miecznikiewicz i dr. Mielecki, otrzymali tytuł radcy zdrowia.

— Grypa hiszpańska wciąż jeszcze grasuje w naszym mieście. W ostatnim czasie zmarło na nią kilkanaście osób, przeważnie kobiet w wieku od 20—30 lat. Niekorzystne warunki odżywiania przyczyniają się do pomnożenia ofiar tej zdradzieckiej choroby. Niektóre szkoły musiały zostać zamknięte z powodu zachorowania większej części dzieci, do nich uczęszczających.

Mysłowice. (Przemycanie pieniędzy). W czwartek wieczorem przytrzymała straż pograniczna w Nowym Bieruniu niejakiego Wojczyka, zatrudnionego w Oświęcimiu przy kolei pruskiej. Wojczyk zamierzał przewieźć przez granicę do Austrii 3000 funtów szterlingów czyli 60 000 marek w złocie. Istnieje podejrzenie, że Wojczyk już od kilku lat przemycił wraz z kilkunastu pomocnikami pieniądze i nici.

Zabrze. (Kradzież znaczków na cukier.) W pobliskich Pawłowicach ginęły od czerwca z gminnego biura żywnościowego znaczki na cukier. Ogółem zginęło 4000—5000 tych znaczków. Biuro znajdowało się pod nadzorem jednego z asystentów. Zastępca amtownego, kupiec Hertzel, zarządził śledztwo przeciw temuż asystentowi i w towarzystwie urzędnika policyjnego urządził rewizję w jego mieszkaniu, ale bezskutecznie. Dalsze śledztwo doprowadziło jednakże do wyników niespodziewanych. Oto wykryło się, że znaczki kradł jeden z pomocników biurowych wraz z woźnym Adamczykiem, kupował zaś od nich te znaczki ten sam kupiec i zastępca amtownego Hertzel, który oskarżał o to asystenta i urządził u niego rewizję. Sprawa ta wywołała naturalnie wielkie poruszenie w całej gminie. Hertzel, który jest także ławnikiem gminnym i zawiadowcą poczty w Pawłowicach, został zaraz złożony z urzędu zastępcy amtownego. Zarządzono dalsze śledztwo w tej sprawie.

Gliwice. (Fabryka znaczków na chleb). Przed gliwickim sądem przysięgłych stawał przed kilku dniami robotnik Groffik z Pawłowic, oskarżony o wyrabianie fałszywych znaczków na chleb. Żona jego odpowiadała za pomaganie w przestępstwie. Na stole sądowym leżała pewna ilość tych znaczków, wykonanych bardzo zręcznie i ładząco podobnych do znaczków prawdziwych. Fabrykację ich prowadził Groffik w marcu i kwietniu roku bieżącego. Oskarżeni kupowali na te znaczki chleb i chlebem tym handlowali. Za czterofuntowy chleb, za który płacili 88 fen., brali 3 mk. i więcej. Groffik przyznał się do przestępstwa, żona zaś jego twierdziła, iż nie wiedziała, żądając mąż jej miał owe znaczki. Podczas rewizji domowej u oskarżonych, znaleziono materiały i narzędzia do wyrabiania znaczków, oprócz tego niewykończoną jeszcze fałszywą dwudziestomarkówkę. Sąd skazał Groffika na 6 miesięcy więzienia, Groffikowa zaś uwolnił od winy i kary.

Rybnik. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Chwałowicach podczas sprzetu siana. Chłopiec pewien podając siano widłami na wóz, podniósł nieostrożnie widły w górę i uderzył niemi nieszczęśliwie w twarz 17 letnią dziewczynę, która siano od-

bierała. Jeden zęb widel przebił podbródek, drugi utkwiał wokolicy oka, trzeci w głowie. — Jest to znowu nauka, aby do pracy takiej używać tylko widel, które mają gałki na końcach zębów.

Koźle. (Pożar). W pobliskiej Ligocie wybuchł pożar w stodole tamtejszego dominium. Stodoła spaliła się doszczętnie a wraz z nią znaczne zapasy zboża oraz młockarnie. Nie dosyć tego: wiatr przeniósł ogień na budynki sąsiednie; spaliły się jeszcze trzy stodoły do gospodarzy należące, oraz jeden dom mieszkalny. Podczas pożaru gradowali, jak zwykle, złodzieje; wycuźnikowi Warzynkowi skradziono 150 marek gotówki, 3 pary butów i inną odzież. Dwom innym mieszkańcom skradziono 100 i 70 marek pieniędzy.

Krotoszyn. Przed tygodniem pewien jegomość z wielkiego miasta skupował dla siebie masło, okrasę itp. w okolicy Krotoszyna. Kiedy w Gorzupi zdążył z prowiantami na dworzec, aby się nie spóźnić na pociąg, padł nagle, ruszony widocznie paraliżem i zmarł na miejscu. Zwłoki odstawiono do tutejszej żelaznicy. — Tak to teraz bywa, że dla trochę prowiantów podejmują ludzie trudy ponad siły, aby rodziny z głodu nie marniały.

Kraków. (Obrabowanie pociągu). W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2 minut 18 zajeżdżał pociąg towarowy na tak zwany Vorbahnhof na stacji w Krakowie i zatrzymał się przed sygnałem wjazdowym. Żołnierz policyjny, który miał tam służbę, zauważył, że do pociągu podszedł jakiś człowiek, który po chwili odbiegł pędem stamtąd, lecz wnet wrócił, prowadząc ze sobą 20 ludzi, w mundurach i po cywilnemu. Ludzie ci poczęli natychmiast rozbijać wagony. Żołnierz policyjny, będąc sam wystąpić przeciw przeważającej sile opryszków, zatelefonował o pomoc, lecz ta przyszła dopiero po upływie dłuższego czasu ze stacji głównej i z Krowodrzy w sile 18 ludzi. Bandyci, zoczywszy nadciągającą patrol, rzucili się do ucieczki. Patrol dała za nimi kilkadziesiąt strzałów, lecz nikogo nie raniono i nikogo nie schwytano. Bandyci obrabowali doszczętnie trzy wagony i łup unieśli z sobą.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA itd.

Bytom. Tow. Górnośl. Przemysłowców bierze udział w przyjęciu J. Eminency ks. Biskupa dr. Bertrama i ks. Biskupa-Suffragana dr. Augustyna. Ustawić się należy w sobotę, 28 b. m. punktualnie o godz. 5 po południu przy kościele św. Trójcy. Zarząd.

Bytom. Tow. św. Alojzego bierze udział w przyjęciu ks. ks. Biskupów w sobotę, dnia 28 b. m. Punkt zbiorny przed kościołem św. Trójcy o godz. 5 po poł. Zarząd.

Biuro porady prawnej „Katolika”

otwarte będzie w Bytomiu we wtorek, dnia 1-go października 1918 od godziny 8-ej do godz. 12-ej przed południem.

W Katowicach po południu od godz. 1/3 do 5.

Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na to, że nasze biuro załatwia wszelkie sprawy piśmienne i ustne bezpłatnie, za okazaniem ostentnego kwitu abonamentowego.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Przy wypadkach śmierci

polecam mój bogato zaopatrzony skład

- trumien drewnianych i metalowych -

- własny wytwórny wóz pogrzebowy.

Pierwszorzędne złożenie na mury i dekoracya.

Bruno Kaluza, zakład pogrzeb.

Tel. 1359 Gliwice, ul. Mikołowska 17. Tel 1358

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko **Kasperka**
nacleranie i tabletki
(nacier. 4.00. tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwie w

Aptecz w Koszęcinie
(Koschentin O.-S.)

Listownik

dla młodzieży

Cena 30 Ł., a przes. 85 Ł.

Do nabycia w naszej
Księgarni.

Poszukujemy od 1-go października porządných osób do roznoszenia gazet naszych

na **Dąb**

» **Szopienice** (Morawy)

» **Zabrze**

» **Kol. Turzo** pod Kochłowicami

» **Kamień**

Zgłoszenia do administracji „Katolika” w Bytomiu, lub do „Górnoślązaka” w Katowicach.
